

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnošen. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnošen. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 50 h.

LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Kantor Administracji, ul. Szewska 27.
Wychodzi rano. — Egzemplarz 6 halerzy

Listy i artykuły nadawca należy wprost do Redakcyi do Lwowa. Rękopisów Redakcyja nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz peti'towy jednoszpaltowy. Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy. Nadesłano po 50 halerzy za wiersz peti'towy.

Polączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Praca wśród ognia.



Japończycy budują most celem przejścia przez rzekę Jalu, narażeni na silny ogień z fortyfikacyj rosyjskich

Wojna.

Prasa rosyjska o Japonii.

Japonią zajęła się prasa rosyjska i zajęła się poważnie. Coraz rzadziej słychać o małpach „makakach”, któremu to mianem chrzczone dawniej wyspiarzy azyatyckich, o „nędznych japoszkach”, zewnętrznie tylko i powierzchownie małpujących cywilizację europejską. Organy prasy, które najpogardliwiej zapatrywały się na Japończyków, zaczęły trąbić o „niebezpieczeństwie żółtem”, jakie rzekomo grozić ma światu cywilizowanemu. Temat ten, może skutkiem zasadniczej jego sprzeczności z pogardliwym poglądem na przedstawicieli owego „niebezpieczeństwa”, wkrótce wyczerpał się, i oto jesteśmy świadkami zwrotu opinii, która, uznając na dziś konieczność walki *a outrance*, nie waha się rycersko złożyć nieprzyjacielowi świadectwa chlubnego.

Wistnyk *Jewropy* przypominał czytelnikom wydaną przed 10 laty książkę p. A. Maksimowa p. t.: „Nasze zadania na Oceanie Spokojnym”, w której gorąco popierał myśl przymierza rosyjsko-japońskiego. „Japończycy — mówi autor — cenią przyjaźń szczerą i bezinteresowną i umieją zachować się po rycersku życzliwie wobec przyjaźnego narodu, łatwo odróżniają szczerłość i jasność postępowania od intryg i obłudy. Japonia, to jedyny wierny nasz sprzymierzeniec na Oceanie Spokojnym; jej przyjaźń jest

tak samo cenną dla nas, jak cenną dla niej przyjaźń nasza...”

A *Mir Bożij*, jeden z najpopularniejszych miesięczników rosyjskich, twierdzi stanowczo, że ewolucya, jaka dokonała się w ciągu lat 30 w Japonii, nie była wcale bezmyślnym małpowaniem cech powierzchownych cywilizacji ogólnoeuropejskiej.

„Japonia nie jest wcale państwem z dnia wczorajszego, powstałem na gwałt według rozkazu z góry. Dzieje jej liczą trzy tysiące lat i, przy całej ich oryginalności, przypominają zadziwiająco dzieje Europy zachodniej. W Japonii naprzykład istniał ustroj feudalny, pod wielu względami podobny do ustroju Europy średniowiecznej. Już w początkach wieku XIX przemysł krajowy wytwarzał więcej, niż można było spożyć, a ustroj feudalny przygniatał przedsiębiorczość narodu i przeszkadzał biogowi rozwoju ekonomicznego. W tych warunkach przetrwał z przed lat 40 był tak samo konieczny, jak u nas zniesienie pańszczyzny. Kraj wyszedł z okresu gospodarki naturalnej i bez szczególnego przesilenia wstąpił w nowy, skorzystawszy z form i narzędzi kultury, stworzonych przez cząstkę ludzkości, która, skutkiem szczególnych okoliczności, wyprzedziła go o parę stuleci. Gdyby zamiast machin parowych wynaleziono już wówczas maszyny, poruszane przez radium, Japończycy wprowadziliby je u siebie tak samo pewnie, jak wprowadzili

współczesne maszyny, parlamentaryzm, wolność druku i oświatę powszechną. Ale ponieważ ludzkość w dotychczasowych warstatach postępu nie innego nie wynalazła, przeto nie innego wprowadzić u siebie Japończycy nie mogli... Mamy przed sobą nie dziki kraj, w rodzaju Abisynii, która, pobawiwszy Włochów europejską bronią, pozostała tak samo barbarzyńska, jak za negusa Jana, ale naród cywilizowany, co dokonał olbrzymiej reformy i wszedł na tory kultury ogólnoludzkiej, z których nie go już zawrócić nie jest w stanie.”

O zwycięztwie ostatecznem nad Japonią *Mir Bożij* oczywiście nie wątpi. Gwarantem tego są „olbrzymie w porównaniu do Japonii zasoby, jakimi rozporządza Rosya, i wyższość jej doświadczonej armii nad japońską”. Zaleca tylko nie pogardzać nieprzyjacielem, bo to odbiera wartość zwycięztwu.

W Kronsztadzie.

Admiral Birilew, obecny komendant Kronsztadu, zabrał się energicznie do dzieła, i chce w swojej eskadrze zaprowadzić porządek. Stała się przy tej sposobności rzecz w Rosyi niepamiętna, mianowicie publiczne ogłaszanie nagan z wymienieniem nazwisk. Birilew chwycił się tego środka, zapewne nie bez zachęty z góry.

Początek zrobił z generał-majorem Larinem, któremu udzielił surowej

Początek końca.

Powstanie na tle wojny rosyjsko-japońskiej

Wreszcie stary musiał spuścić oczy pod siłą jej wzroku, co jednak napelnilo go nowym przyływem wściekłości.

— Roboty! — krzyczał, ciskając się po pokoju — idea prawa! Ja wam tu prawa, ja wam roboty! Wszystko z próżniactwa, z tych nieustannych rozpraw, dyskursów. Ja się tu teraz inaczej do was zabiorę. Żeby tu no-ga tego Polaczka więcej nie postala — słyszysz? A i ty też z tym Zwierkowem — rzucił się naraz na Olgę, dość obojętnie przysłuchującą się sporowi. — Czego ten jeszcze się tutaj spodziewa, co ty w nim widzisz, w tej lali malowanej? Powiedz jemu, a i sobie to zapamiętaj, że póki ja żyję, nic z tego, nic! Ja się tu inaczej do was zabiorę, ja was nauczę, co ojciec znaczy!

Kopnął po drodze parę krzesel, rzucił jeszcze parę piorunujących spojrzeń i wyszedł, zatraskując drzwi za sobą, aż wszystkie szyby zadźwięczały.

Od tego czasu ani jeden dzień w domu Arsenjewa nie obszedł się bez swarów.

Do rozgoryczenia na córki staremu przybył jeszcze jeden powód gniewu. Staral się o dostawy maki dla armii mandzurskiej, a nie szło to tak łatwo — bo współzawodnik umiał trafić do przekonania intendantury.. większą kwotą rzeczowych argumentów.

Nie dziw, że w domu musiało być piekło.

A co u nich w domu, to działo się i w całej Moskwie, w Petersburgu, to działo się i w całej Rosyi.

Sfery rządzące same przyczyniały się w lwiej części do wywołania wzburzenia przez system przykrywania prawdy kosztem.

Jednego dnia głoszono urzędownie, że Japończycy zostali zmasakrowani na miastę, co zresztą nie dziw, gdyż jest to w ogóle holota, która, byle

garstka rosyjskich żołnierzy potrafi kijami rozpedzić, że zresztą na wszelki wypadek sam ojciec Jan kronsztadzki pobłogosławił głównodowodzącego floty i obdarzył go cudownym obrazem na drogę.

Naród walił z pieśniami pod wrota Matki Boskiej Iwerskiej i dziękował za łatwe zwycięztwo, i dziękował za upokorzenie zuchwałego wroga.

Alisci już w parę dni wylazło szydło z worka, że właściwie zmasakrowaniem zostało własne wojsko, że przy tej sposobności pobłogosławiony głównodowodzący zatonał wraz z cudownym obrazem.

Powstawał zamęt — jak, dla czego? — zaczęto dyskutować i doszukiwać się winnych.

A tymczasem rozmaici rycerze przemysłu, korzystając z mętnej wody, przeprowadzali cichaczem własne interesy.

Pewnego dnia Alisa, która żyła teraz więcej życiem ulicy i która zawdzięczając temu, dwa razy dostała już kozacką nahajką po plecach, raz za patryotyczną manifestację i tego samego dnia drugi raz za antirząd-

nagany za gburowatość wobec podwładnych. W ogłoszonym publicznie rozkazie generał-major Larin został upomniany, jak żak szkolny. Przyszła potem kolej na inżyniera Sokolnikowa, którego Birilew nie zastał na posterunku. Bardzo surową naganą otrzymali oficerowie okrętu „Newski“ za rozmaite nadużycia w służbie.

Oficerowie marynarki, którzy w cyrku podczas przedstawienia zachowywali się nieprzyzwoicie, otrzymali publiczną lekcję taktu. Niestety, pijani marynarze ciągle jeszcze w Kronsztadzie są plagą publiczności, a na czele ich znajdują się „bohaterowie“ z okrętu „Warjag“, którzy od czasu przybycia do Rosji nie zdolali się wyrzeźwić, i ciągle domagali się od publiczności ofiar za swoje rzekome męstwo.

Port wojenny w Kronsztadzie jest ściśle nadzorowany. Straże otrzymały ostre naboje, a gromada agentów policyjnych czuwa nad każdym okrętem. Prócz tego przybyło do Kronsztadu mnóstwo żandarmów.

Miłe stosunki.

Oto scena, która przed niedawnym czasem miała miejsce w kancelarii wojennego naczelnika powiatu warszawskiego.

W urzędzie zjawia się pani X., żona lekarza, wysłanego na wojnę.

— *Czewo żelazje!* — pyta czynownik.

— Chciałabym się dowiedzieć, czy wyznaczono mi pensję...

Wę, wpadła do domu niezwykle wzburzona, z policzkami pałającymi, jak ogień.

— Ojcie! — zaczęła z miejsca — czy to prawda jest, co mówią, żeś ty kupił papiery wojennej pożyczki japońskiej?

Napadnięty tak obcesowo, stary stropił się nieco, jednakże próbował pokryć zmieszanie nieszczerym uśmiechem.

— Hm, widzisz, na to my i kupcy, żeby kupować.

Alisa odstąpiła o parę kroków.

— Ty, ty, mój ojciec?! To podłość jest — słyszysz? — ja ci to mówię, twoja własna córka. Podłość, podłość, podłość!...

Stary syknął i skoczył ku niej z pięścią.

— Ty... suko!

— Ach!

Alisa zatoczyła się i zakryła twarz rękami.

Prędko jednak zapanowała nad sobą i wyprostowała się.

(C. d. n.)

— Nu, kanieczno.

— Ile?

— Czternaście rubli miesięcznie kwaterunkowego.

— A na życie?

— Na życie?... Na życie — *nicze-wo. Puskaj muż prisyłajel.*

— A pisano w dziennikach, że będziemy otrzymywali...

— Nu, co tam piszute... Oni mogą pisać!... Wasz mąż obowiązany trzecią część pensji przysyłać. A jeśli nie przysyła, tak wy skargę podajcie; my już z niego ściągniemy.

— Kiedy on sam jeszcze pensji nie dostał. Musiałam rzeczy zastawić i posłać mu sto rubli.

— *Uż eto nie majo dielo.*

— Więc z czego ja tu mam żyć z dziećmi?

— *I eto nie majo dielo.*

— Niechże mi pan przynajmniej poradzi, co robić?...

— *Ja że wam gawariu: padajcie za-łobu.*

— Ależ — powtarzam — on sam nie jeszcze nie dostał. Jakże miał mi przysłać?

— *Nu tak dietajcie, cztło wam ugodno. Mnie wsio rawno.*

Tu odwrócił się tyłem do interesantki i zaczął przeglądać papiery, głuchy na wszelkie pytania.

Muzyka na wojnie.

W chwili, kiedy od żołnierzy wymaga się nadzwyczajnego wyteżenia energii, jak np. przy długich i ciężkich przemarszach, przy atakach itd. rozlegają się dźwięki orkiestry wojсковej. Jak ważnym czynnikiem w bitwach jest muzyka, wyjaśnia członek rosyjskiej Akademii umiejętności, Tarchanow.

— Muzyka jest jednym z najpotężniejszych narzędzi, kierujących nastrojem duszy człowieka i całym światem jego uczuć i rojeń. Wywiera ona wpływ nie tylko na stan psychiczny, pobudzając i osłabiając go, lecz i na fizjologiczne procesy w organizmie. Wesola muzyka zwiększa szybkość krążenia krwi, potęguje działalność serca i energię mięśni, odejmując znużenie.

Na wojnie muzyka wpływa nader dodatnio na fizyczne siły żołnierza i na jego rzeźkość. Wpływa na to nie tylko odwróceniem uwagi od znużenia, smutku, obawy, ogarniających wojska podczas pochodu, lecz i samo bezpośrednie pobudzenie energii mięśniowej i nerwowej osiąga się za pomocą dźwięków muzyki.

Wszystkie wojny dają mnóstwo przykładów, potwierdzających znaczenie muzyki.

Przytoczymy jeden z najjaskraw-

szych przykładów z czasów Napoleona. Podczas przeprawy przez Alpy, wojsko francuskie było tak straszliwie wyczerpane, że żołnierze za nic na świecie nie chcieli już iść naprzód. Nie pomagały żadne środki, żadne przemowy, żadne najsurowsze nawet kary i pogróżki. Wówczas Napoleon kazał zagrać Marsyliankę. Gdy tylko rozległy się dźwięki muzyki, wojska ruszyły w pochód z okrzykami:

— „Vive le général!“

Podczas wojny z Chinami, wojska rosyjskie rzucające się do ataku z muzyką i trzaskiem bębnow, wywołały straszliwy popłoch w szeregach chińskich.

Od najdawniejszych czasów muzyka zajmowała w bitwach miejsceoczesne.

Nowa klęska. Do *Daily Mail* donoszą z Niuczwanu: Ubiegłej niedzieli korpus rosyjski, pozostający pod komendą gen. Kondratowicza, zaatakowany został przez artylerię, ukrytą w zasadzce w wąwozie i poniósł znaczne straty. Rosyjanie stracili 1200 ludzi, cofnęli się na ufortyfikowane wzgórza.

Straty Rosyan. Obecnie podają, jakoby autentyczną liczbę strat rosyjskich pod Wafanku na 6.500 ludzi w zabitych i ranionych.

Generał Kuroki zaatakował armię rosyjską na północy od Liaojang. Bliższych wiadomości o tem staremu nie ma.

Japończycy zagarnęli dzunkę, która wypłynęła z Portu Anura. Pasażerowie tej dzunki opowiadają, że przed kilku dniami dwa rosyjskie kontrtorpedowce i parowiec „Szintajping“ najechały na miny i wyleciały w powietrze, przyczem zginęło 140 osób.

Skrydłów donosi: Dnia 21. czerwca wróciła dywizja torpedowców pod wodzą kapitana Winogradzkiego, która dnia 5. b. m. wyjechała ku wybrzeżom Japonii. Torpedowce zbliżyły się do portu Esasalu, na wyspie Hokkaido, nie mogły jednak z powodu mgły wjechać do portu. Wyprawa zajęła kilka statków kupieckich i okręt przewozowy. Jeden z tych okrętów przyprowadził do Władywostoku. Większość statków kupieckich wiozła ryby i ryż do Sasheo i Simonoseki.

Flota władywostocka udawała, iż płynie do Hakodate, następnie zaś, korzystając z wielkiej mgły, uniknęła pościgu Japończyków i powróciła do Władywostoku.

Na zatopionym przez nią okręcie transportowym japońskim znajdowały się dwa miliony yenów, które Japończycy wrzucili do morza; nadto

było na nim wiele materiału do budowy kolei w Korei. Materiał ten wraz z statkiem zatonął.

Wiec towarzystw wstrzemięźliwości.

Przed kilku dniami odbył się w Wiedniu w sali Ronachera wiec towarzystw wstrzemięźliwości. Do towarzystwa wiedeńskiego należą pierwszorzędne autorytety świata medycznego i głośno, odważnie, publicznie wypowiadają swoje zdania, głoszą prawdę wtedy, gdy u nas, tu we Lwowie żaden z lekarzy nie śmie głośno wypowiedzieć swego zdania.

Przebieg posiedzenia wiecowego był następujący:

Radca dworu, profesor Weichselbaum, obalał mylne zdania, wygłaszane odnośnie do znaczenia alkoholu, przedewszystkiem zaś zbijał twierdzenie, podnoszone w obronie trunków wysokokowych, jakoby one były konieczne dla człowieka kulturalnego, mianowicie jako środek podniecający; otóż wszystkie trunki tego rodzaju działają nie podniecająco, lecz porażająco na mózgowy ośrodek nerwowy. Szkodliwy wpływ alkoholu, a w szczególności jego wpływ porażający jest zawsze ten sam — czy on będzie używany w formie wódki, piwa, czy wina, czy koniaku, rumu, likierów, czy win owocowych, czy też niewinnych miódów.

Trudna jest wprawdzie walka — powiedział na końcu swego odczytu profesor Weichselbaum — z głęboko zakorzenionymi zwyczajami i przesądami, lecz walcząc przeciw truciznie moralnej i fizycznej, walczymy o zdrowie narodu. (Żywe, długotrwałe oklaski były podzięką za ten odczyt pouczający).

Radca dworu prof. Max Gruber nadesłał referat, który odczytany został przez dra Dauma. W tym referacie utrzymuje dr. Gruber, że trunki alkoholiczne do rzędu środków pożywnych zaliczanymi być nie powinny, stąd też pożałowania godne są wysiłki tych uczonych i lekarzy, którzy występują przeciwko abstynencji, bo temi swymi wystąpieniami wyrządzają szkody nieobliczalne dla ludzkości. (Żywe oklaski zgromadzonych były podzięką za ten referat).

Dr. Kirchmayr (asystent kliniki) oświadcza, że z alkoholem rzeczyć się ma podobnie, jak z morfiną; czem

więcej się ich używa, tem większe pragnienie za niemi. Dla medycyny jest alkohol absolutnie zbyt cenny, a rzeczą lekarzy jest w tym względzie zmiany konieczne poczynić. Zalecać chorym trunki wysokokowe na wzmocnienie, uważa dr. K. ze stanowiska lekarza za zbrodnię.

Zwracając się do młodzieży uniwersyteckiej, rzekł następnie dr. K., jak nieogłędnie, prawie po dziecinemu, zaprzepaszczają akademicy, olbrzymi kapitał sił swoich duchowych po knajpach i piwiarniach (długotrwałe oklaski).

Następny referat wygłosił prof. dr. Kassowicz. Wypowiedział on najbardziej stanowczo, że alkohol pod żadnym względem, w żadnej formie, nie stanowi środka pożywnego. Nieprawdą jest, oświadczył on, ażeby wino wzmacniało, a piwo karmiło. Działalność towarzystw abstynencyj jest oparta na czystych i udowodnionych faktach nauki. Zaleca tedy, ażeby klasa inteligencji, a przedewszystkiem lekarze, w sprawie abstynencyj świecili przykładem klasie robotniczej. Wiele także da się osiągnąć przez rozbudzany zapal szlachetny, patriotyzm gorący młodzieży uświadomionej (gorące oklaski).

Przemawiał następnie w tym samym duchu, co i poprzedni mowcy, dr. Wiktor Adler, który zakończył podziękowaniem wszystkim licznie zgromadzonym uczestnikom wiecu, tudzież mowcom uczonym i szlachetnym, nie ukrywającym pod korzec oportunistów swęj wiedzy i swęch przekonani.

A my co na to? Wzruszmy ramionami ze wzgardą dla tych fanatyków wody i miłocęd będziemy po dawnemu. A może urządzimy na jarmarku, idąc za przykładem oficerów artylerji rosyjskiej, stojących załogą w Warszawie, nową grę pod nazwą „podróż do Japonii“. Gra ta bardzo interesująca opisana była niedawno bardzo zajmująco w naszym piśmie. Daje ona doskonałą okazję do picia, a polega na tem, że każdy z uczestników jeden po drugim wymienia stacye kolejowe od Warszawy aż do Japonii i wypija przytem kieliszek wódki, ale sam jeden. Jeżeli jednak na stacyi, którą wymienił, znajduje się bufet, to wtedy piją wszyscy.

A co? Projekt dobry, bo patriotyczny, przyjemny i korzystny dla wszystkich restauratorów na jarmarku, a ręczę, że dojedziemy dalej, niż

do Moskwy, do której się za ledwie zawlec zdołali wyżej wspomniani artylerzyści. Dr. B. Dybowski.

Karambol lokomobila z dorożką.

(Oryginalna korespondencja „Wiek Nowego“).

Czerniowce 21 czerwca.

Znane już z doniesienia telegraficznego spotkanie się lokomobila z dorożką na jednej z głównych ulic tułtejszych a zakończone śmiercią niestety trojga ludzi, należy uzupełnić kilkoma szczegółami o tym smutnym wypadku. Ulicą kolejową prowadził maszynista Mikołaj Kajodewski, zatrudniony u właściciela dóbr z Zadorówki p. Sokola, lokomobil, zaprzęgnięty w cztery pary koni. Lokomobil za ledwie był uszedł kilkadziesiąt kroków, gdy nagle pękł hamulec a konie szybkim pędem pogoniły naprzód.

Bezpośrednio przed lokomobilą jechała kierowana przez 16 letniego kalekę Weisera dorożka, w której siedzieli 60 letni kupiec Gedale Schauer z Kołomyi, kupiec czerniowiecki Graner i będący u niego na wychowaniu 13 letni uczeń klasy realnej Józef Rubin. Nagle lokomobila najechała na dorożkę i w jednej chwili z wyjątkiem jednego Granera, któremu się jeszcze udało w czas wyskoczyć, dalsi trzej pasażerowie znaleźli się pod kołami lokomobili. Szybkim ruchem udało się Granerowi nieprzytomnego już młodocianego Rubina wyciągnąć z pod kopyt końskich, podczas gdy prawie równocześnie ciężkie koła lokomobilowe Weisera i Schauera prawie że zmiażdżyły.

Powstało wielkie zbiegowisko, tyśiączny tłum gromadził się około ofiar nieszczęśliwego przypadku, a przybyła wkrótce komisya sądowno lekarska stwierdziła już tylko śmierć dwóch ofiar.

Trzecią ofiarą 13 letniego Rubina przewieziono do szpitala, gdzie lekarze skonstatowali silne wstrząśnięcie mózgu bez wszelkiej nadziei wyzdrowienia. W rzeczywistości też dziś nad ranem zmarła trzecia ofiara.

Pociągnięty na miejscu do odpowiedzialności maszynista Kajodewski oświadczył, że wołał głośno, aby się ustąpić z drogi, nawoływał tych jednak z powodu głośnego turkotu nie

Ludwik Tyrowicz
Lwów, Piekarska 95.

Elektryczną siłą pędzone szlifierki i tokarki do kamieni, marmurów i granitów. Pracownia poleca najtaniej nagrobki kamienne i granitowe i podejmuje się budowy grobowców w miejscu i na prowincyi. 1933

dosłyszano. Prokuratorya wdrożyła śledztwo wstępne i maszynistę prawdopodobnie pociągnie do odpowiedzialności tylko za nieostrożną jazdę.

Z kraju.

(Korespondencje i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Egzamin dojrzałości w III gimnazjum w Krakowie odbywał się w dn. od 6 do 17 czerwca pod przewodnictwem rady szkolnego Antoniego Pazdrowskiego, dyrektora gimnazjum IV w Krakowie. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Ader I. Baj J., Bałanda K., Bąbała S., Bialikiewicz S., Bojanowski H. (z odzn.), Buzek J. (z odzn.), Bytomski F. (z odzn.), Chęciński A., Denker J., Dębowski F., Dobrzański C. Drapella K. Drozdowski E. (z odzn.), Duda J., Dudek S., Gądomski T., Gasienica S. (z odzn.), Giełczyński W., Goldmann N., Gólski W. (eksternista), Gruszecki W., Habliński T., Hajduk Feliks (z odzn.), Herlinger F., Hniltko A., Konopka Z., Kopezyński L., Kotarba S., Kowalski S., Kowalski Z., Kwanetz F., Leszczycki K., Leszko W., Malinowski A., Marfiak F. (ekst.), Mazanek M. (ekst.), Novak S., Owczarski J., Parłzek J., Paszkowski B., Pawlica W., Pawliwier L., Pniewski W., Polaczek T., Robel J. (z odzn.), Rosenstock S., Rzepcecki J., Semisson S., Stróżyński A., Syska S. (z odzn.), Szyszka M., Świerż S. Świtalski A., Tretiak Andrzej (z odzn.), Trzeciak S. (z odzn.), Turneau L. (z odzn.), Weber R., Widuch P., Wilezyński S., hr. Wolański F., Wollowicz M. (ekst.), Wurzel S. (ekst.), Wyspiański W., Zieliński M.

Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 8 uczniów publicznych i 1 eksternistę; reprobowano na rok jednego eksternistę.

Matura w Rzeszowie odbyła się pod przewodnictwem rady szkolnego p. Emanuela Dworskiego. Do matury zasiadło 76 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali z oddziału A: Bieniasz W., Buch W., Bunikiewicz W., Chlanda J. (z odzn.), Dutkiewicz F., Feniger B., Fus J., Gąsiorowski M., Gnat S., Janicki W., Janusz W. (z odzn.), Kalkowski P., Kisiel W. (z odzn.), Kocół A., Kułasz M., Małek M., Mortko F., Murdza W., Niedziałek P., Podstawski S., Reich Z., Sapyła T., Sarna J., Skwirzyński A., Szypuła J. (z odzn.), Turkowski P., Wilk J., Wolfenburg T., Wżykowski J. (z odzn.), Zarosły J., Zeglicki J. Reprobowano na rok 1 ucznia publi-

cznego, przeznaczono do egzaminu poprawczego 6 publicznych i 2 eksternistów.

Z oddziału B. świadectwo dojrzałości otrzymali: Bielatowicz M., Biliński T. (z odzn.), Biajer B., Bury A., Brzuza J. (z odzn.), Chmaj J. (z odzn.), Chmiel K., Cisiek M., Cylo W. (z odzn.), Danielski J., Dorosz F. (z odzn.), Dorosz W. (z odzn.), Dzik K., Gładysz J., Gibala J., Holloschütz Benjamin, Jasnosz F., Ingwer O., Kot S. (z odzn., wyszczególniony, „summa cum laude“ z jęz. polskiego), Kwolek J., Lachcik J. (z odzn.), Meth A., Ożóg J., Przemyskański B., Szmuc A., Sokołowski A., Splawinski J., Szura G., Trznadel J. (z odzn.), Węglarz J., Welecki S. (z odzn.), Wójcik W., Żółkiewicz K., Szczepan J. (ekst.). Przeznaczono do egzaminu poprawczego 3 uczniów publicznych i 1 eksternistę. Nikogo nie reprobowano. W.

Przemysł. (Epidemia tyfusu brzuszego. — Epidemia szkarlatyny. — Epidemia pożarów. — Epidemia kłusownicza. — Epidemia fotograficzna. Epidemia samobójstw. — Inne epidemie. — Strejk malarzy. — Odroczenie rozprawy Struszkiewiczowej i Kiebuzińskiego). Przemysł i jego powiat, choć położony jest tuż prawie u stóp Podkarpacia, ciągle nawiedzają rozmaite epidemie.

Niedawno wygaś tyfus plamisty, którego ofiarą padło kilkunastu włościan w powiecie przemyskim i fizyk pow. dr. Iwański, a już mamy nową epidemię tyfusu brzuszego, najbardziej się rozszerzającego w samym Przemysłu, w szczególności w dzielnicy „Zasanie“, gdzie kilku chorych na tę chorobę już zmarło, a onegdaj zmarł 27-letni wł. rean. i rzeźnik, Jan Choma. Siostra zmarłego najpierw przeszła tę chorobę i szczęśliwie się wyleczyła powstawszy z łóżka, a w miejsce jej położył się brat i tego choroba zmogła.

Obok tyfusu zaczyna się rozszerzać szkarlatyna, pomiędzy dziećmi.

Epidemia pożarów, wybuchła w całym kraju, nie omija i powiatu przemyskiego. Przed tygodniem spaliły się doszczętnie Jaksmanice, w kilka dni później padło ofiarą pożaru kilka domów w Niżankowicach, w piątek zgorzały dwie zagrody w Maćkowicach, a w sobotę kilka zagród włościańskich w gminie Tarnawce pod Krasiczynem. Szkoda dość znaczna, a w bardzo małej części ubezpieczona.

Obok tego w ostatnich czasach w powiecie przemyskim nie brak epidemii kłusowniczej. Nie ma dnia, w którym

by do sądu nie odstawiono jakiegoś kłusownika z okolicy. Przed dwoma tygodniami z tych samych powodów stanęło przed trybunałem karnym kilkunastu włościan z okolicznych gmin i kilku robotników z Przemyśla, nie mniej też kilku karcamarzy, którzy kupowali ubite zwierzyny. Po kilkudniowej rozprawie, która wykazała, że jedni oskarżeni od kilku lat uprawiali kłusownictwo, drudzy im pomagali, a trzeci kupowali, wszystkich oskarżonych zasądono, wymierzając karę od 2 tygodni do 2 lat.

Żandarmerya z kłusownikami nie mało ma roboty, lecz ci potrafią się jakoś przed nią kryć i odbyta co dopiero wyżej wymieniona rozprawa, nie odstraszyła kłusowników od uprawiania ich rzemiosła.

Dopiero wczoraj do Przemyśla przybiegł z pobliskich lasów, niezwyklej rozmiarów jelen, przewracał po ulicy trochę ludzi, pokaleczył siebie i po kilkugodzinnym, szalonym pędzie [po mieście, wpadł do koszar 9 pp., gdzie go ubito. Jak się pokazało, ten gość z lasu był świeżo w głowę postrzelony i zdaje się, uciekł z lasu i pędził na oślep, zszolomiony strzałem, który zaraz nie spowodował śmierci, jak tego sobie życzył strzelający, zapewne jakiś kłusownik.

W szeregu tych epidemii nie brak także epidemii fotograficznej. Chorobie tej poddają się ludziska dobrowolnie, mimo, że powoduje ona w Przemysłu i okolicy smutne następstwa. Bardzo często spotyka się na ulicy jakiegoś młodzieńca, czasem starszego wiekiem mężczyznę, prowadzonego przez policyanta, żandarma lub żołnierzy, a w rękach eskortujących *corpus delicti*: mały aparat fotograficzny.

Uprawianie tego sportu w mieście forteczkiem, jak Przemysł, jest bardzo niebezpieczne; wystarczy w środku rynku robić sobie szkie starego, oryginalnego komina, a zaraz można się znaleźć w policyi, jak to miało miejsce z architektem p. Mokłowskim, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa. Wystarczy przejść się wojskową drogą, blisko fortu, aby być przyaresztowanym przez straż wojskową. Mimo to wszystko, nie brak amatorów do zdjęć, nie brak arestowań codziennie do tego stopnia, że sama policya czuła się zmuszoną rozlepić na murach miasta ogłoszenia, iż wszelkie zdjęcia fortów, dróg wojskowych, koszar i innych budynków wojskowych są zakazane, a na zdjęcia okolicy, musi być specjalne pozwolenie komendy twierdzy, przyczem wzywa wszystkich posiadających klisze i rysunki zdjęć z okolicy i

W ogrodzie Saskim

otwieram z dniem 15. maja br. pierwszorzedną restaurację. Kuchnia doborowa w własnym zarządzie; napoje z pierwszorzednych źródeł. Codziennie koncert muzyki wojskowej. O godzinie 9 wieczorem przedstawienie Teatru Rozmałości. Ogród oświetlony światłem Auerca. O liczne odwiedziny aprasza

Franciszek Moszkowicz, właściciel kawiarni Europejskiej.

budynków wojskowych, by je przedłożyli w policyi, ci zaś, którzy temu wzywaniu zadość nie uczynią, a wykaże się że posiadali jakie rysunki lub klisze, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności i ukarani. Ogłoszenie to wywołało ogromny popłoch pomiędzy amatorami sztuki fotograficznej.

Epidemia samobójstw w korpusie przemyskim także nie ustaje. W sobotę usiłował się na błoniach obok Bakońcyc powiesić pewien landwerzysta, czemu przeszkodzono, a pewien pionier miał się obwiesić w tym samym dniu i znaleziono go już nieżywego. Czy to ostatnie jest zgodne z prawdą, trudno dociec wobec niezwyklej tajemnicy, w jakiej utrzymują władze wojskowe każde samobójstwo. Nawet miejskie biuro sanitarne nie wie nieraz, co była za przyczyna śmierci zmarłego, o czym w poszczególnych wypadkach śmierci władze wojskowe biuro sanitarne zawiadamiają.

Strejk robotników malarskich zakończył się w niedzielę wieczorem, ponieważ majstrowie zgodzili się na żądany 9 i pół godzinny czas pracy i kilka innych życzeń robotników w podpisanej ugodzie uwzględnili.

Rozprawa przeciw Kiebuzińskiemu i Struszkiewiczowej o zbrodnię morderstwa męża tejże, odroczone do 23. b.m., najprawdopodobniej się nie odbędzie, Struszkiewiczowa bowiem 22. bm. w przededniu rozprawy została matką czwartego dziecka i powiła w więzieniu córkę. Jako chora nie stanie do rozprawy i trybunał będzie musiał powziąć uchwałę już nie na odroczenie, ale na ponowne rozpoczęcie całej rozprawy na następnej kadencji.

Wik.

Monasterzyska. — (Strejk murarzy. *Dezercye*). W miasteczku naszym, rojnem obecnie, jak nigdy, strejkują murarze, których tu obecnie jest kilkuset. Rozchodzą im się o sobotę. Są tu bowiem przeważnie majstrami żydzi, którzy naturalnie w sobotę nie robią, a wraz z nimi i murarze katolicy. Natomiast odwrotnie znowu, w niedzielę pracują żydzi, tak, że ci ostatni zarabiają przez cały tydzień, podczas gdy katolicy mają tylko pięć dni roboczych w tygodniu. Otóż żądają oni, by im płacono i za sobotę, chociaż nie robią — gdyż nie pochodzi to z ich winy. Na razie nie wiadomo, jak się to skończy.

Wogóle nie tylko u nas, ale i w okolicy ruch budowlany jest wielki, murarze mają więc pole do wyboru. W Komarówce, gdzie budują się wielkie fabryki cementu, nie ma prawie tygodnia by nie zastrejowali, żądając wyższej płacy. Kończy się zwykle na przyjęciu innych robotników.

W tutejszym „małym garnizonie“ stosunki muszą być też nie pochlebne, gdy

się zważy, że w przeciągu tygodnia 2 żołnierzy z załogującego tu 1 pułku ułanów — uciekło. Mianowicie przed tygodniem urządziła komenda na Komarówce t. zw. „Brief-Ordonanz-Posten“, z kąd jeden z żołnierzy, zamiast ponieść depezę — ułotnił się. Schwytano go jeszcze tego samego dnia i przywiązawszy do konia, pędzono do Komarówki, drugi zaś uciekł z koszar, przychwycono go na drugi dzień w Komarówce. Eskortujący go wachmistrz od żandarmeryi mówił mi, iż miał całe plecy zbite, że go tak mieli starsi żołnierze „trochę poharatać“. — Oczywiście, że musiał uciekać. Nazwisk obydwóch nie mogłem się dowiedzieć — ale faktem to jest.

Strasna zbrodnia. W tych dniach w okolicy Rzeszowa, dokonano strasnej zbrodni zabójstwa we wsi Brzytnej, celem rabunku.

Kilku pijanych parobków z okolicznej wioski, weszło do karczmy, którą trzymał w dzierżawie niejaki Schrank. Gospodarza nie było naówczas w domu, zostały jeno same kobiety, które odmówiły pijanym już parobczakom napitków. Wszczęła się kłótnia, w której parobcy poczęli sami sobie szynkować napoje, a gdy przeleknięte kobiety protestowały przeciwko takiemu nadużyciu i zaczęły wolać głośno o ratunek, rozwścieklona banda czterech opryszków powaliła je na ziemię i poczęła plądrować swobodnie po karczmie.

Gdy jedna część zajęta była rabunkiem wewnątrz domostwa, druga tymczasem postanowiła się uwinąć z kobietami.

Wyciągnęła ją przeto za karczmę, gdzie właścicielkę karczmy, Hindę Schrank i córkę jej Esterę zamordowano.

Tymczasem przyjechał syn zamordowanej kobiety i on to wypłoszył rabusiów z karczmy.

Starostwo natychmiast zażądało od policyi krakowskiej agenta, do wysłędzenia morderców — policya krakowska przysłała p. Karca, który wpadł pono na trop zbrodni i zdaje się, uwięził już sprawców.

Zbrodnie takie w okolicach Rzeszowa są bardzo pospolite — powinien być przeto zaprowadzony większy kordon żandarmeryi — o podobnych jednak pragnieniach w śnie tylko może się marzyć obywatelowi austriackiemu z powiatu rzeszowskiego.

W.

Z Tarnowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o pomieszczenie na podstawie §. 19. ust. pras.:

„Twierdzenie p. korespondenta, jakoby strażnik, pełniący służbę na wieży ratuszowej miał spać i dopiero po pół godziny, kiedy prawie cała fabryka płonąła, alarmować miał z wieży ratuszowej, zupełnie z prawdą się mija, albowiem, jak to policyjnie stwierdzono, pożar ten

powstał o godzinie kwadrans na 3. rano, a już o godzinie wpół do 3. rano, tj. za 15 minut, tak cała straż etatowa miejska, jak i ochotnicza, w zupełnym pogotowiu przybyła na miejsce pożaru, które to miejsce wskazał patrolujący na wieży strażak, a przybywszy tam, zastała tylko mieszkańców tejże fabryki z dyrektorem (właściciel tejże fabryki przybył dopiero nazajutrz).

Nieprawdą jest również — jak zaznacza p. korespondent — że ogień ten zlokalizowano, nie dopuszczając go do budynków mieszkalnych „po nadludzkich wprost wysiłkach połowy prawie ludności Tarnowa“.

Owszem prawdą jest, że wymieniona straż przybywszy na miejsce pożaru, zastała li tylko robotników fabrycznych, którzy, mieszkając tam, bronili przedewszystkiem mienia swego i rodziny.

Później, bo o godzinie kwadrans na czwartą rano, nadjechała z pomocą ogniowa straż wojskowa, służba kolejowa ze swą sikawką — a w końcu wspomniana przez p. korespondenta ochotnicza straż z wioski Lisiej góry i wraz z poprzed przybyłymi ogień zlokalizowała.

Co zaś do przybyłych widzów, którzy swobodnie do fabryki dostać się mogli, gdyż wszystkie bramy tejże fabryki stały otworem, to musiano niektórych naganiać do pomocy, obiecując im za to stosowne wynagrodzenie.

Jak ogień zlokalizowano, toć przecie obecnie zobaczyć można, że na obszarze tym nie została tylko kupa gruzów, lecz owszem, 11 budynków, tak fabrycznych, jak i mieszkalnych, zupełnie nieuszkodzonych, a zauważyć należy, że ocalone budynki przytykały bezpośrednio do zgorzałych.

Nieprawdą dalej jest, jakoby podczas pożaru zginąć miało dwóch ludzi — być może, że p. korespondent myśli o tych dwóch miejskich strażakach, którzy dzielnie ratując, narażając życie swe — poparzyli się tak, iż do dziś dnia pozostają pod opieką lekarską.

W końcu nadmieniamy, że robotnicy w fabryce tej chleb mieć będą, gdyż fabryka ta dalej funkcjonuje, a główny komin wcale nie grozi zawaleniem, jak również podczas pożaru słyszeć się nie dało, aby kotły i piece hutnicze raz po raz waliły się, gdyż po dzień dzisiejszy te stoją i nie wymagają gruntowniejszej naprawy. — Tarnów 17. czerwca 1904. Z komendy straży ochotniczej pożarnej i komendy straży pożarnej miejskiej. — *Jamrowicz*, naczelnik, *Jau Dziadosz*, komendant str. ogn. miejskiej.

Jarmark wyrobów krajowych.

III.

(f) Starając się zachować jarmarczny charakter wystawy, zajmujemy się przedewszystkiem tymi wyrobami, które noszą na sobie piętno jarmarku.

Tuż za „Promieniem“, którego tutki zyskują coraz większą wziętość, raz wskutek tego, iż fabryka przeznacza pewien procent na cele „Towarzystwa Szkoły ludowej“, a po drugie, iż wyrób jest dobry i nie drogi — znajduje się obok jeszcze nieuporządkowany pawilon przemysłowy, w którym znajduje się mnóstwo tanich a pożytecznych przedmiotów.

Pierwsze miejsce należy się bezwzględnie „Spółce handlowo-przemysłowej w Jaworowie“, która wystawiła drewniane zabawki dla dzieci, jak konie, woły, baranki, wózki, mebelki, a nawet palety malarskie. Wykonanie jest bardzo ładne i odznacza się czystością.

Krajowa fabryka koników dla dzieci Stanisława Piotrowicza w Krakowie powinna się cieszyć uznaniem, dowiodła bowiem swymi konikami na biegunach, lub kijach, iż tego rodzaju zabawek nie potrzebujemy sprowadzać z zagranicy.

Rada powiatowa w Lisku zebrała całą kolekcję sit, a p. Bogdan wystawił na sprzedaż bardzo ładne okazy plecionek z łożyny.

Szkoła koszykarska w Nieznanowicach może się pochwalić swymi wyrobami, tak samo jak i p. Goliński z Mszany Dolnej swemi laskami góralskimi, wykonanemi zgrabnie, a wcale nie drogiemi.

Kawa z jarego żyta p. Antoniego Wolnego ze Stanisławowa powinna się cieszyć wielkim odbytym, gdyż według orzeczeń lekarskich, jestto napój i zdrowy i pożywny.

Znana w całym kraju i — jak się dowiadujemy — już i po za jego granicami fabryka pierników i cukierków p. Stanisława Gurgula z Jarosławia wystąpiła okazale, a na brak zbytu chyba uskarżać się nie powinna.

Chustki szkockie p. Marcina Bryndzy z Porąża (pow. liński) są wykonane bardzo gustownie i niejedna z naszych pań zapewne nie omieszka zaopatrzyć się w jedną z nich. Są tanie i trwałe, na co zwracamy uwagę przedewszystkiem klasy mniej zamożnej.

Drobiazgi majolikowe firmy Niedźwiedzki i Sp. w Dębniakach pod Krakowem są bardzo gustowne i mogą służyć tak do ozdoby wielkiego salonu, jak i skromnego mieszkania.

Krawaty Eisiga Nachta z Buczacza odznaczają się taniością i praktycznością, oraz różnorodnością barw i fasonów.

Obszerniejsze sprawozdanie z tego pawilonu musimy odłożyć na później, gdyż jest jeszcze nieuporządkowany i wiele przedmiotów stoi w pakach, czekając na wydobycie ich na światło dzienne.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 23 czerwca.

Jutro:

Jana Chr. — Wartołomeja. Wschód słońca o godz. 4:05. — Zachód o godz. 7:58.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 11° R. — O godzinie 12-tej w południe + 15° R.

Ze sfer kościelnych. Superyor OO. Jezuitów we Lwowie, ks. Włodzimierz Piątkiewicz, złożył dziś urząd i wyjeżdża do Rzymu do Kuryi jenerała Zakonu. Wice-Superyorem został ks. Stefan Skołycki.

Wiceprezydent wyższego sądu kraj. p. dr. Dylewski wyjechał na wizytację sądu obwodowego w Tarnopolu.

Mianowania. Prezydent ministrów zamianował starszych komisarzy policji dra Stanisława Mazurkiewicza i dra Jana Rękiwicza, radcami policji w Krakowie.

Namiestnik zamianował: ukończonych słuchaczy szkoły politechnicznej we Lwowie: Dymitra Kaszubskiego, Adama Machniewicza, Edwarda Ważnego i Ottona Feliksa Nadolskiego, praktykantami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej; asystenta weterynaryjnego, Włodzimierza Hiołskiego, weterynarzem powiatowym.

Wiec obywatelski, odroczonej przeszłej niedzieli z powodu otwarcia jarmarku wyrobów krajowych, odbędzie się w niedzielę 26. bm., o godzinie wpół do 11. przed południem, w sali ratuszowej. Radny p. Hudec wygłosi referat „o drożyznie“.

Jarmark wyrobów krajowych. Dyrekcya komitetu jarmarku wyrobów krajowych na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła znieść wstępy do pałacu sztuki pod warunkiem, jeżeli wystawcy zobowiążą się pokryć przeciętny dochód dzienny ze wstępów w kwocie 60. kor.

Posiedzenia dyrekcji odbywać się będą co poniedziałku od godz. 6. wiecz. w biurze jarmarku.

Komitet egzekutywny jarmarku wyro-

bów krajowych tworzą pp.: Szydłowski, Epler, Wolfram, Czechowicz i Aleksander Lewicki, rozdzielanie zaś miejsc w głównym pawilonie należy wyłącznie do p. dra Eplera.

Na placu powystawowym koncertować dziś będą od godziny 5—6 kapela Zakładu sierót izraelskich, a od godziny 6—8 wieczorem orkiestra 95. pp.

Zjazd Towarzystw Pomocy przemysłowej. Wobec tego, że ministerstwo kolejowe odmówiło udzielenia 50 proc. zniżki dla uczestników Zjazdu towarzystwa „Pomocy przemysłowej“, komitet Zjazdu (Lwów, ul. Batorego 12) z inicjatywy i starania Centralnego Związku fabrycznego, postarał się o urządzenie w dniu 2. lipca b. r. w sobotę osobnego pociągu z Krakowa do Lwowa. Pociąg ten wyjdzie z Krakowa około godziny 11. rano, a przybędzie do Lwowa około godziny 7. wieczorem.

Zniżka ceny biletów jazdy tym pociągiem wynosi 40 proc., którą uzyskać będzie można za okazaniem legitymacji. Legitymacje sprzedawać będą po 1 koronie towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ a także agencje, których wykaz w tych dniach Komitet ogłosi w dziennikach. Zniżka 40 proc. ważną jest także dla powrotu w przeciągu 30 dni, dowolnymi pociągami z wyjątkiem pospiesznych.

W zakładzie wychowawczo-naukowym p. Amalii d' Endel odbył się dnia 21. czerwca popis doroczny, w obecności rodziców uczniów i uczenie, uczęszczających do zakładu, oraz licznie zebranej publiczności. Popis dowiódł, że zakład ten urządony jest pod każdym względem wzorowo i że kierowniczka jego wielką wagę przywiązuje do rozbudzenia ducha patryotycznego wśród powierzonej pieczy jej młodzieży, że wpaja w nią miłość Boga i Ojczyzny. Uroczystość ta mile wpłynęła na ducha młodzieży i gości, a po popisie zwiędali jeszcze wystawę robót ręcznych. Można było oglądać najrozmaitsze robótki od wyszywanek do wspaniałych haftów, malowideł olejnych i akwarel, oraz aplikacyj, które budziły zasłużony podziw nawet znawców. To też zasłużonem było podziękowanie, jakie rodzice składali przełożonej za to, że pracuje z taką gorliwością nad moralnym i umysłowym rozwojem uczenie powierzonych opiece jej zakładu.

Liceum żeńskie W. Niedziałkowskiej. Wpisy przedwakacyjne do liceum z publicznosci odbywać się będą d. 30. czerwca, 1. i 2. lipca. Egzamina prywatystek i egzamina wstępne 2. i 4. lipca po południu.

Na pogrzebie śp. prof. Madeja odśpiewał „Requiem“ — jak nas informują, chór młodzieży gimnazjalnej pod kierownictwem p. Leszczyńskiego.

Kościół św. Trójcy w Okopach, który spłonął w czasach konfederacji barskiej, pozostał niemal przez dwa i pół wieku w zapomnieniu. Dopiero przed kilkunastu laty, dzięki inicjatywie marszałka pow. borszczowskiego, Mieczysła wa hr. Dunina Borkowskiego, utworzył się komitet, który niezmordowaną wytrwałością i zapobiegliwością, drogą publicznych składek, doprowadził wreszcie do odrestaurowania tej starożytnej świątyni Pańskiej.

W przyszłą niedzielę, d. 3 lipca, odbędzie się poświęcenie tego kościoła, na którą to uroczystość zapowiedzieli swój przyjazd trzej arcybiskupi: ks. Bilczewski, Teodorowicz i Weber, a także spora ilość osób świeckich ze Lwowa. Komitet — jak nas informują — dokłada wszelkich starań, aby poświęcenie kościoła św. Trójcy w Okopach wypadło jak najwspanialej, a zarazem podniosło ducha wiary i miłości Ojczyzny ludu polskiego, zamieszkującego tę nadgraniczną okolicę. Wszyscy, którzy zechcą swą obecnością przyczynić się do wspólności tego aktu, znajdą gościnne przyjęcie w domu hr. Borkowskich w Mielnicy lub też w Okopach. Wyjechać potrzeba ze Lwowa d. 1 lipca o godz. 10 wieczorem na Tarnopol do Iwania pustego, gdzie przybyłych oczekiwać będą podwozy z Mielnicy.

Wieczór muzyczny. Staraniem ruchliwego „Kółka muzyczno-dekl.“ odbędzie się w niedzielę dnia 26. bm., w lokalu „Czytelnia akad.“ (pasaż Mikolascha), VII. wieczór muzyczny. Koncerty tego „Kółka“ cieszą się wielką wziętością i sympatją publiczności. To też zarząd chcąc oświetlić ostatni wieczór w tym roku, zaprosił wybitne siły do współudziału, a które wykonają nadzwyczaj piękny i urozmaicony program.

Po odczycie p. D. Baranowskiego, który mówić będzie „O muzyce programowej“, nastąpi produkcje pny Lewickiej (fortepian), pp. Nankego (śpiew), W. Baranowskiego (solo skrzypcowe), oraz p. Brzozowskiego, art. teatru miejs. (deklamacya).

Zajmującym punktem programu będą niewątpliwie dwa utwory konkursowe, a mianowicie: „Andante“ p. Charzewskiego i „Scherzo“ p. Lerera z kwartetów smyczkowych. Oba te kwartety odegrają pp. T. Mayer, F. Berger, E. Silberstein i K. Lilienthal, członkowie gal. Tow. muzycznego. Akompaniament objął p. Maryniarczyk.

Początek wieczoru punktualnie o godz. trzy kwadrans na 8. wiecz. Goście mile widziani.

W spisie abiturjentów I. szkoły realnej we Lwowie, opuszczono przez pomyłkę nazwisko p. Karola Freunda, który również złożył tam egzamin dojrzałości.

Nowy kahał. Dziś o godz. 12 w południe, w sali posiedzeń izraelskiej Rady wyznaniowej, odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Kahału w obecności 25 członków. Prezesem wybrano ponownie, jednogłośnie dra Emila Byka, który wygłosił wielką mowę programową. Zastępca prezesa wybrano ponownie adwokata dra Schaffa. Posiedzenie zakończyło się wyborem pięciu komisyj.

Pogrzeb dwojga kochanków Emila Rożuka i Adeli Jankowskiej, odbył się wczoraj popołudniu o g. 6, z kostnicy anatomii na cmentarz Łyczakowski, przy udziale kilkuset osób, przeważnie kobiet. Rożukowi złożyli koledzy wieniec na trumnie, również ofiarował mu wieńiec z róż dyrektor tramwaju p. Schuster, który wziął udział w pogrzebie. Pogrzeb odbył się przy głośnie biadaniu kumoszek na bezbożność dzisiejszą — omawianiu przyczyn wierności i niewierności mężczyznu i kobiet, przyczem potępiano Rożuka lub Jankowską, rozmaite bowiem bywały zapatrywania. A tymczasem kondukt zbliżył się do cmentarnej bramy i przed wykopanymi zatrzymał się dołami. Wprawdzie Rożuk prosił, ażeby pochować go w jednym dole z kochanką, oparły się jednak temu siostry zastrzeżonej, pochowano ich też w dołach osobnych, ale tuż obok siebie.

Groźny pożar. Dziś o godz. 11 przedpołudniem wybuchł groźny pożar w gminie Kleparowie. Z niewiadomej przyczyny zajęła się chałupa gospodarza Jakóba Bernacika, stojąca tuż naprzeciw nowo wybudowanego kościoła. W chałupie tej leżała jakaś staruszka nazwiskiem Millerowa, która uległa silnemu poparzeniu. Ogień szerzył się z rzadką gwałtownością i wkrótce objął 14 zabudowań. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa miejska ze Lwowa, ochotnicze ze Lwowa, Kleparowa, Malechowa, Zamarstynowa i Kulparkowa oraz dwa pogotowie wojskowe 95 i 30 pp. Pomoc ich jednak ograniczyła się tylko do zlokalizowania pożaru.

Zupełnemu spaleni uległy zabudowania gospodarzy: Adama Barana, Piotra Baudyia, Milana, Wojciecha Borsuka, Falińskiej i Gabryela. Podczas pożaru ulegli silnemu poparzeniu naczelnik och. straży z Kleparowa Sima, poparzywszy sobie obie ręce i kominiarz ze Lwowa Komarzyński, których zaopatrzyła stacya ratunkowa. Kiedy już straże pożarne po zlokalizowaniu pożaru — wracały do miasta, wybuchł nagle pożar w chałupie podnajstrzego Sumika i wkrótce zniszczył cały dach. Szkoda wyrządzona dość znaczna, częściowo tylko ubezpieczona.

Zapowiedź strejku robotników metalowych. Wśród robotników metalowych od kilku tygodni wro i kipi. Odbyli

dziś cały szereg zebrań poufnych, na których naradzali się nad obecnym swem położeniem, które, wedle wywodów poszczególnych mówców, ma być bardzo oplakane, i zastanawiali się nad drogami, które należy, by sobie dołą swoją bodaj po części poprawić. Wynikiem tych obrad było na razie wystosowanie ze strony walnego zgromadzenia towarzyszy blacharzy, mosiężników, bronzowników itd. do przełożenia korporacyi memoriału obszernego, w którym wskazując na to, że w zawodzie metalowym ani czas pracy, ani płaca, ani stosunek wyzwolonych czeladników do uczni nie jest uregulowany, stawiają szereg żądań. Między innymi żądają:

1) Skrócenie czasu pracy, któryby miał trwać od godziny 7. rano do 12. w południe, i od godz. wpół do 2 do 6. wieczorem, z przerwą na śniadanie i podwieczorek. 2) Uregulowanie stosunku uczniów do czeladzi i przeprowadzenie co do tego miesięcznej kontroli po pracowniach z szczególnem uwzględnieniem pracowni żydowskich i prowadzonych przez nich budowli. 3) Zniesienie robót akordowych w pracowniach i ustanowienie najniższej płacy na kpr. 15 tygodniowo, przyczem godziny nadobowiązkowe wynosić będą półtora płacy, a za roboty na dachach dodany ma być 40 procent dodatek od zarobku.

W sprawie tych żądań toczą się od kilku tygodni pertraktacje między robotnikami a przełożeniem korporacyi; gdyby one nie zostały ukończone ugodowo z końcem bieżącego tygodnia, robotnicy na przyszły tydzień rozpoczęliby strejk.

Okaz wyrobu niekrajowego. W pawilonie, w którym sprzedają cesarskie piwo żywiocie razem ze szklankami, znajduje się jakiś brodaty „Czech“, który jednak ani rusz po czesku mówić nie chce — tylko „dajez“. Możeby komitet raczył się zająć tym okazem i wystawić go za szkłem w pałacu sztuki.

Zwłoki topielca. Onegdaj napisał G. Kolessa, nieprawy syn Czerkiesów — list do swych rodziców — donosząc im, że topi się w stawie Pełczyńskim. Prześraszony ojciec zaniósł ten list do policyi, prosząc o pomoc w poszukiwaniu syna. Wszelkie poszukiwania jednak pozostały bez rezultatu. Aż oto dziś rano zauważono pływające po stawie zwłoki młodocianego samobójcy, w których rodzice poznali swego syna.

Drobiazgi z bruku. W lasku naprzeciw realności pod l. 12 przy ul. Zamkowej powiesił się wczoraj latarnik, Łukasz Szwyk. Przyczyną targnięcia się na życie są zapewne oplakane stosunki materialne, spowodowane częstem upijaniem się.

Z balkonu drugiego piętra w domu pod l. 21 przy ul. Kazimierzowskiej u-

padł wczoraj po południu na bruk podwórza zarobnik Jan Mykietyn i złamał sobie nogę.

Za usiłowaną kradzież dwu ołtarzowych dzwonek w kościele OO. Karmelitów aresztowano wczoraj 18-letniego Józefa Zawadowskiego, rzekomo terminatora stolarskiego.

Kraków

Dzieszanem wydziału teologicznego Wszechnicy Jagiellońskiej wybrano ks. prof. dra Gromnickiego.

Z wystawy metalowej. Deputacja prezydium i członków komitetu wystawy metalowej uprosiła wiceprez. Lea o przyjęcie godności przewodniczącego komitetu sędziów wystawy.

Odroczona rozprawa. Prezydium sądu karnego urządziło odroczenie rozprawy o defraudacye w Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców do kadencji wrześniowej.

Mordercy Kieszczów przed sądem. Dnia 30. bm. rozpocznie się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Sobolewskiemu i Gregorskiemu o zbrodnie rozbójniczego morderstwa na rodzinie Kieszczów w Podgórzu.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Depesze „Wiek Nowego“.)

Bitwa pod Kaiczu.

Londyn. (Dep. wł.) Wszystkie tutejsze dzienniki potwierdzają one-gdajsze doniesienie *Timesa*, iż pod Kaiczu od czterech dni toczy się ciężka i krwawa bitwa. Straty po obu stronach — mówią o 4.000 zabitych i rannych — są ciężkie. Japończycy odnieśli podobno nowe zwycięstwo a Rosyjanie uciekli w popłochu. Dowodem tego jest przybycie do Niuczwanu, jak donosi *Daily Telegraph*, mnóstwa żołnierzy bez broni i prawie bez odzieży.

Chwila spokoju.

Londyn. — (Dep. wł.) — Marszałek polny, Oyama, jak donoszą z Czifu, przybył już do Takuszana. Wszyscy generałowie odebrali nowe instrukcje, a z ruchem wojsk mają się powstrzymać aż do dalszych rozkazów. (Widocznie pora deszczowa już się rozpoczęła. *Przyp. Red.*)

Ucieczka.

Tientsin. (Dep. wł.) Chińczycy, przybyli tutaj z Niuczwanu, donoszą, iż generał Kuropatkin opuścił Liaojang, nie mogąc wytrzymać naporu Japończyków. Szezegółów brak.

Brak wiadomości.

Wiedeń. (Dep. wł.) Wszystkie wiadomości wczorajsze o zajęciu przez Japończyków Liaojangu i o wielkiej bitwie tamże dotychczas nie otrzy-

mały żadnego urzędowego potwierdzenia.

Krwawa bitwa pod Kaiczu.

Petersburg. (Dep. wł.) Korespondent wojenny dziennika *Rus* donosi telegraficznie o zajęciach pod Kaiczu d. 20. b. m., co następuje:

O godzinie 6 rano udało się Japończykom obejść rosyjskie lewe skrzydło. Rozpoczęła się natychmiast straszna kanonada. Chińczycy, rozmieszczeni na wzgórzach, zawiadamiali Japończyków jak najdokładniej za pomocą sygnałów o rozmieszczeniu i pozycjach Rosyan, skutkiem czego pociski japońskie, wymierzone z niezwykłą celnością, wprost dziesiątkowały rosyjskie szeregi. Komendant rosyjski generał Czerepachin padł rozerwany przez granaty.

Wśród najstraszniejszej kanonady przejechał pociąg, uwożący rannych z pola bitwy.

Stadium przygotowawcze.

Londyn. (Dep. wł.) Według autentycznych wiadomości, które tu nadeszły, Japończycy nie rozpoczęli jeszcze na seryo oblężenia Portu Artura. Cała ich akcja znajduje się jeszcze obecnie w stadium przygotowawczem.

Sytuacja na placu boju.

Londyn. — Biuro Reutera donosi z Liaojanu 21. czerwca:

Podług wiarygodnych doniesień, Japończycy obecnie nie posuwają się naprzód koło Portu Artura. Rosyjanie mają nadzieję, że twierdza będzie mogła wytrzymać oblężenie, jeżeli jest dostatecznie zaopatrzona w żywność. Generał Kuropatkin zdaje się być wszędzie obecnym. Miał on brać udział w bitwie pod Wafantien wzdłuż frontu wojsk rosyjskich. Jest możliwem, że obie armie japońskie, poparte przez armię, stojącą na północy, każdej chwili się połączą. Sytuacja na północy zdaje się być szczególnie ważną.

Japońskie wojska na półwyspie Liaotungu od 16 b. m. cierpią z powodu ulewnych deszczów, które utrudniają marsze.

W górach Altajskich.

Petersburg. Rosyjska Agencja tel. donosi z Bijska (w gub. tomskiej), że w okolicach gór Altajskich nie ma zupełnie ruchu politycznego.

Sejm węgierski.

(Dep. „Wiek Nowego“.)

Budapeszt. Węgierska Izba posłów po dłuższej formalnej dyskusji przy-

jęła dziś w trzecim czytaniu ustawę o regulacyi płac urzędników kolejowych.

Przystąpiono do odłożonego wczoraj imiennego głosowania nad przyjęciem do wiadomości odpowiedzi Tiszy w sprawie gałackiej.

Budapeszt. Węgierska Izba posłów przyjęła w imiennem głosowaniu odpowiedź hr. Tiszy w sprawie gałackiej do wiadomości.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. dyskusji nad budżetem za r. 1904.

Pierwszy zabrał głos *contra* poseł Komjatty (ze stronnictwa Kossutha).

Depesze „Wiek Nowego“

z dnia 23. czerwca 1904.

Audyencye. — Wiedeń. Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś cesarz ks. biskupa Chomyszyna i członka Izby panów, bar. Jerzego Wasilkę.

Hr. Tisza w Wiedniu. — Wiedeń. — Przybył tu hr. Tisza.

† **Karol Stremayer. — Potschach. —** Były prezydent Najwyż. Trybunału, Karol Stremayer, umarł tu wczoraj o godz. wpół do 6-tej popołudniu.

Narady traktatowe. — Wiedeń. — (Dep. wł.) Prezydent gabinetu węgierskiego, hr. Tisza, który przybył dziś do Wiednia, udał się zaraz do ministra spraw zagranicznych, hr. Gótfuchowskiego, z którym do tej pory odbywa konferencyę w sprawie traktatów handlowych. W kołach węgierskich panuje wielkie przygnębienie z powodu przebiegu dotychczasowych rokowań z Niemcami co do traktatu handlowego, w którym Węgrzy najbardziej są narazeni.

Trucicielka. — Wiedeń. — (Dep. wł.) — W Mödlingu aresztowano dziś pewną chłopkę pod zarzutem, że po porządku otruła sześcioro swoich dzieci. Najmłodsze z nich otruła właśnie wczoraj. Uwięziona chłopka zapiera się wprawdzie wszelkiej winy, lekarze jednak stwierdzili, że wszystkim sześciorgu dzieciom istotnie zadano truciznę.

O miliony Kartuzów. — Paryż. W kuloarach Izby deputowanych była wczoraj rozpowszechniona pogłoska, że Rada gabinetowa uchwaliła po ukończeniu przez komisję śledczą jej obrad, spensyonować Lagrave'a. Prace komisji mają być ukończone w najbliższych dniach. Zeznania Bessona sprawy powszechnie, nawet u nacjonalistów, bardzo przykre wrażenie; zachowanie jego porównują z zachowaniem się Humbertów. Sądzą, że generalny przeor Kartuzów, ks.

Rey, nie zjawi się przed komisją.

Socjalista przewodniczącym Rady gener. — Paryż. Rada generalna departamentu Sekwany wybrała 50 głosami przewodniczącym swym socjalistę Londraina. Nacyonalista Esconrielle otrzymał 42 głosów.

Z Tangeru. — Tanger. — Pewna francuska firma pożyczyla marokkańskiemu sultanowi 700.000 dolarów na wykupno Perdicarisa i Varleya.

Waszyngton. Amerykański konsul w Tangerze prosił o nowe instrukcje w sprawie Perdicarisa. Sekretarz stanu, Hay, odpowiedział, aby przestrzegał instrukcji poprzednich i bez polecenia z Waszyngtonu nie wysyłał wojska. Konsul powinien zażądać żywego Perdicarisa, lub niez żywego Rajzulę.

Tanger. Jak słychać, uwolnienie Perdicarisa i Varleya prawdopodobnie znów dozna zwłoki, ponieważ Rajzula żąda jeszcze dla siebie i swoich towarzyszy listu żelaznego oraz dokładnego oznaczenia miejscowości, do której Perdicaris i Varley mają być odstawieni.

Walka o emigrantów. — Nowy Jork. Trust okrętowy zniżył ceny jazdy III klasą. (Jestto odpowiedź na zniżenie przez linię Kunarda ceny jazdy z Nowego Jorku do Anglii na 15 dolarów.)

Konwent narodowy. — Chicago. — Republikański konwent narodowy odbył drugie posiedzenie. Odczytano program, który wspomina o działalności republikanów, oświadcza się za utrzymaniem złotej waluty, za silnym rozwojem marynarki handlowej i wojennej, utrzymaniem doktryny Monroego. W programie podniesiono dalej działalność Rosevelta i jego osobiste zasługi około administracji i podniesienia powagi Ameryki na zewnątrz. Pod rządami Rosevelta jest Ameryka w pokojowych stosunkach do całego świata; nigdy nie szanowano nas bardziej, jak obecnie. Możemy bez zastrzeżeń poddać administrację Rosevelta pod ocenę narodu amerykańskiego.

Gięda pieniężna.

(Dep. „Wiek Nowego”).

Wiedeń, 23 czerwca. Marki 117.36. Renta majowa 99.15. Węg. renta koron 97.15 Akcje austr. zakładu kredyt. 644.50. Węg. zakł. kredyt. 749.—. Anglobanku 279.50 Unionbanku 518.—. Bankveretnu 512.—. Länderbanku 427.—. Kolei państw. 635.50. Lombardy 79.25. Akcje kolei Elbethal 424.—. Fabryki broni —. Tytoniowe 345.—. Alpiny 417.50. Rima Muranyi 490.50. Prask. Tow. żelaz. 2118.—. Losy tureckie 129.25. Ruble 258.25.

Uposobienie: silne.

Berlin, 23 czerwca. Akcje kredyt. 202.40. Tow. dyskontowe 187.40.

Uposobienie: silne.

Targ zbożowy.

(Depesza „Wiek Nowego”).

Budapeszt, 23 czerwca. Pszenica na maj 0.00—0.00. Pszenica na październik 8.98 do 8.99. Zyto na październik 6.75—6.76. Owies na maj 0.00—0.00. Owies na październik 6.07—6.08. Kukur. na maj 0.00—0.00. Kukur. na lipiec 5.23—5.24. Kukur. na sierpień 5.36—5.37. Rzepak na sierpień 10.45—10.55.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Uposobienie: spokojne.

Pogoda: pochmurno.

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek „Papla” (L'indiscret) komedya w 3 aktach Edmunda Sée.

W piątek po raz 4-ty „300 dni” (L'enfant du Miracle) krotoczwila w 3 aktach przez Pawła Gavault i Roberta Charcey.

W sobotę przedstawienie popularne po cenach niższych „Mieszczanie” sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

Repertuar teatru ludowego (sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

We czwartek 28 b. m. „Czwarty wieczór śmiechu” z ciałkiem nowym i urozmaiconym programem.

W sobotę popol. „Warszawianka”, pieśń z r. 1831 Stanisława Wyspiańskiego i „Zuki” operetka w dwóch aktach Anczyca, muzyka Hoffmana.

Wieczorem po raz 1-szy „Pan radca bal wyduje” komedya w 3 aktach Bolesławicza.

W niedzielę o godz. 3:30 popołudniu „Kopciuszka”, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Wallewskiego.

Teatr ludowy wystawia w sobotę 25 bm. wieczorem po raz pierwszy wesołą komedię Bolesławicza p. t. „Pan radca bal wyduje”.

Rzecz, osnuta na tle lwowskich stosunków, dzieje się w sferze urzędniczej. Autor przez Teatru ludowego, którego sztuki cieszą się zawsze na tej scenie wielkim powodzeniem, daje wszelką rekojmie, że i tym razem sztuka ta, pełna humoru, zyska poklask i wypełni salę teatru ludowego po brzegi. W przedstawieniu bierze udział prawie cały personal, a rolę tytułową odegra p. Rojewski.

Z Sokola. Wydział Sokola zaprasza wszystkich druhów i P. T. rodziców na uroczyste zakończenie roku szkolnego, które odbędzie się w dniu 25, zaś w razie niepogody 28 czerwca b. r. na boisku przy ul. Cetnerowskiej. Początek ćwiczeń o godzinie 6. popołudniu.

Młodzież płci męskiej zebrać się ma w gmachu Sokola o w pół do 5, poczem wyruszy pochód przy muzyce na miejsce przeznaczania. Młodzież płci żeńskiej zbierze się wprost na boisku.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie Stowarz. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 25 czerwca 1904 o godz. 9-tej wieczorem w lokalnościach stowarzyszenia przy ul. Ozarneckiego l. 1 II piętro. Na porządku dziennym: Zmiana regulaminu zapomogowego.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze chemii ogólnej w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. Posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1.400 kor. w. a., będzie nadana przez grono profesorów na czas od 1 października 1904 do końca września 1906. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania o tę posadę, wystosowane do grona profesorów c. k. szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrkeję policyi, względnie starostwo) należy wnieść do Rektoratu tutejszej szkoły najdalej do 1 lipca 1904.

Komisja lekcyjna Tow. Bratniej Pomocy słuch. Wszechn. lwowskiej poleca uzdolnionych i fachowych nauczycieli prywatnych dla publicznych i prywatnych uczniów szkół gimnazjalnych i realnych, z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim. Nauczyciele przez nas poleceni przygotowują do wszelkich egzaminów w szkołach średnich. Łaskawe zgłoszenia ustne i pisemne ze Lwowa i w prowincyi przyjmują się codziennie od 12—1 w południe w komisji lekcyjnej, Uniwersytet sala VIII, I p.

Popis publiczny chłopców i dziewcząt w tutejszym zakładzie dla ciemnych przy ul. św. Zofii 13 odbędzie się dnia 28 czerwca o godz. 10 rano.

Doroczny publiczny egzamin w zakładzie froeblovskim Laury Blochownej odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 10 rano przy ul. Kościuszki 3.

Corso parasolkowe stanowić będzie punkt kulminacyjny na festynie kolonii rymanowskiej. Najpiękniejsza parasolka otrzyma nagrodę. W loteryi fantowej zaprowadził komitet taki proceder, iż każdy los wygrywa. Niech nikt się temu nie dziwi, wszak to jest prawdziwym. A będzie także mleczarnia festynowa, która każdemu znużonemu i spragnionemu da odpowiedni odpoczynek i przekąskę. Goście długo nie będą czekać na podanie zażądnęj rzeczy, gdyż zgrabne Lwówianki, unyślnie uproszone, z iscie niewieścim sprytem w lot wszystkim dostarczą tego, co sobie dusza może tylko zapagnąć. Komitet festynowy kolonii rymanowskiej tą drogą zwraca się z prośbą do Wnych Pań i Panów, którzy otrzymali listy składkowe, aby takowe najdalej do 26 b. m. odesłane zostały. Za wszelkie datki pieniężne i za wszelkie fanty już z góry przesyła komitet staropolskie „Bóg zapłać”.

Kraków.

Repertuar teatru miejskiego.

(Operetka lwowska).

W piątek 24 b. m. „Mikado”, japońska operetka w 2 aktach A. Suliwana.

W sobotę 25 b. m. „Druciarz” (Der Rastelbiuder) — operetka w 3 aktach Wiktora Leona, przekład A. Kitschmanna, muzyka F. Lehara — (z repertoaru wiedeńskiego Carlteatru).

W niedzielę 26 b. m. o godz. 3 popol. „Kościuszko pod Racławicami” obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota.

Wieczór o g. wpół do 8-mej „Gejsza”, operetka w 3 aktach z prologiem Sidney Jonesa.

Zmarli.

W Glinianach Marya Wójcikiewicz, żona majstra kominiarskiego na udar sercowy.

Przez chwilę salę zaległa cisza grobowa, aż naraz rozległy się pewne, śmiałe kroki Potockiego, zmierzającego butnie ku wyjściu. Na odgłos tych kroków książe zerwał się ze stolka i zagroził Potockiemu drogę.

— Tak ztąd nie odejdziesz!

Wojewodzie podniósł hardo głowę.

— Któż mi wzbroni?

— Nie odejdziesz! — rzucił przez zęby książe. — Aż dowiedziesz, aż przekonasz!

Potocki wzruszył pogardliwie ramionami.

— Nic mi na tem nie zależy, abys dałej ślepeca nie miał udawać!

— Mości Potocki, krwią mi odpowiesz za potwarz!

— Cha, cha, jeżeli za potwarz bierzesz to, o czem wie i mówi cała stolica — mniej-sza! Możesz...

— Kłamiesz! — wrzasnął z pasyą książe. Wojewodziecowi płomienie na twarzy trysły.

— Mości Radziwiłł! Zanim porachunek mi zdasz z obelgi, najpierw dla wytrzeźwienia wybierz się na Ujazdów, a nie zapomnij pobłogosławić swemu następcy, bo na honor

— Bo pić nie chcesz! Jeszcze na pożegnanie! Zdrowie Nastki! Musisz wypić!

— No, więc zdrowie! — odrzekł cierpko napastowany, podnosząc do ust pułhar.

— Wiwat!

— Nie łaskawicie, panie wojewodzie! — szepnęła z boku Nastka, wpijając swe ciemne oczy w jasną twarz Stasia.

Wojewodzie wzruszył ramionami.

— Pilnuj się, Mikołajku, bo obok czarnych, białe rogi ci wyrosną! — rozśmiał się znów karzeł.

Książę kopnął z gniewem karła. Karzeł unknął pod stół.

— Cóż was giez ugryzł?! Wśród najlepszej zabawy odchodzicie?! — żalił się Grotus.

— Jeszcze po jednym! — nalegał książę.

— Za nic!

— Nie puszcze cię!

— Cha, pilno ci! Myślisz, że na ciebie czeka?!...

Wojewodziec pobałdł.

— Zaniechaj przymówek! ...

Księżciu generałowi zaczęło w głowie.

— Czego mam zaniechać? Masisz pié!

Zdrowie imé panny Gertrudy Komorowskiej!

Zanim służba zdażyła wnieść okrzyk wiwatowy, a kapela go podtrzymała, wojewodzie rzucił pod nogi księcia generała trzymającym w ręku puharem.

— Do czorta, żebyś od ciebie nie zażądał porachunku!

Książę zmierzyl sztycherzo wojewodzica.

— Porachunku, odemnie?!

Nastka z Grotusem stanęli pomiędzy powasnionymi.

— Co wam, panie wojewodzicu?! — tłumaczyła Nastka.

— Odejdź! — buntował się książę. — Nie postzegam różnicy, taka dobra moja Nastka, jak jego Gertuda!

— Ani mi się waz wymienie więcej jej imienia! — groził wojewodzie.

— Nie daj się, Mikołajku, Potockiemu, nie daj! — rechotał karzeł pod stołem.

— Zdrowie imé panny Gertrudy Komorowskiej i zdrowie Nastki! — zawołał z wuchem książę. — Dalej fanfara!

— Wiwat!

— Kiep, co nie wypije do dna!...

Potocki szarpnął się, porwał za kielich, a gdy wiwaty się uciszyły, ozwał się z mocą:

— Ażeby nikogo nie pominąć, zdrowie księżnej generalowej i zdrowie murzyna!...

Księciu oczy nabiegły krwią.

— Jak śmiesz, jak się wazysz kączyć?

— Idę jeno za twoim przykładem!...

— Między tę... tę Gertrudę?! — pienił się książę.

— Miej rankor do księżnej i sprawa nareszcie czarnemu Radziwiłłowi chrzciny!

Książę zadygotał i za szpadę porwał, lecz naraz, uspokoiwszy się, oświadczył krótko:

— Albo dowiedziesz, albo w gardło ci wtłoczę podłą obelgę!

Potocki roześmiał się lekceważąco.

— Nie ja, lecz tys zelżył uczciwą dziewczynę i za to odpowiesz! Ja ci nieczego dowodzić nie potrzebuję! Lada chmyrza potrafi ci rozpowiedzieć o splendorze twoim!...

Radziwiłł osunął się na stół, ukrył twarz w dłoniach i dyszał ciężko. Grotus z Nastką ustąpili na stronę i szepotali coś między sobą, hajducy cofnęli się dyskretnie, kapela umilkła na chórze.

Angielskie torpedy.

(a) W pierwszym lepszym rosyjskim mieście prowincjonalnym można teraz słyszeć najsmielsze kombinacje i wiadomości, od których włosy powstają na głowie w skutek wojny. Charakterystyczna jest rozmowa, którą podsłuchał sprawozdawca petersburskich *Nowosti* w Saratowie.

— Słyszeliście?... — Szwecya się zbroi!

— Tak, tak, pachnie wojna światowa!

— Naturalnie i tutaj Anglia umaczała palce... ona wszędzie ryje... Czego się tu wahać? Tym wyspiarzom trzeba raz dać bobu.

— Hm, hm... sprawa poważna... ale do naszego Saratowa chyba Anglia nie dojdzie?

— Co? Kto wam to powiedział? Nie wiecie, że wypowiedzielismy Anglii wojnę i że Anglicy za miesiąc będą w Saratowie?

— Tak? Ale jakim u diabła sposobem do nas dojdą?

— Bardzo prostym: Anglia weźmie ze dwadzieścia, trzydzieści torpedowców z zatoki perskiej, rozbierze je i puści na morze Kaspijskie. Zestawić torpedowce, to niewielka sztuka, a zanim się opatrzymy, będziemy mieli na prawo i na lewo bombardycę.

Gdy Anglicy raz się znajdą na morzu Kaspijskim, będą zaraz w A-

strachaniu, a ztamtąd do naszego Saratowa tylko jeden skok. Kto ich powstrzyma? Będziemy strzelali z karabinów, oni zaczną walić torpedami, a z tymi nie ma żartów.

— Czyżby to w istocie było możliwym?

— Co?... Nie wierzycie?!... Tak, stoi przecież w gazecie!

— Gazetę czytam tak samo, ale nie znalazłem tam nic z tego, co mi tu opowiadacie...

— W rosyjskiej gazecie naturalnie nie, ale w zagranicznych. Opowiadał mi o tem nauczyciel.

Bajka o torpedach angielskich na Woldze rozpowszechniła się i naiwny naród oczekuje ukazania się torpedowców angielskich pod Saratowem i Kazaniem.

ADAM RACŁAW.

Chwila była przedwieczorna....

Na duszę śniącą, kładzie ręce drżące —
cicha i izawa tęsknota;
we mgłach srebrzystych, wstają sny kwi-
w pożarze słońca i złota... [tęże —

Na duszę senną, lilie rozplakane —
i róże, wieczorną pieśnią,
melodye legend, kładą rozekłane,
co izami — perły się prześnią...

W błękitnej dali, dzwon w pozgonne jęczy;
cmentarnym śmierci ugięciem,
melodya wspomnień nad mogiłą dźwięczy,

a ponad sennem, śpiącym jeziorem —
rozkwita we mgle malowidłem tęczy...
i sny swe złości... wieczorem...

Krwica, w czerwcu 1904.

NADEŚLANE.

Publika ta nie pochodzi od Redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierze.

Dr. Kazimierz Podlewski

b. lekarz na klinikach prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie. Ordynuje, jak dawniej, w chorobach skórnych i wenerycznych od 11. po 12. i od 3. do 5. 733 ulica Chorążczyzna I. 16.

Choroby weneryczne

i zastarzałe obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienia na tle neurasthenii leczy 1701 radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 8. Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

ADWOKAT

Dr. Emanuel Kroch

przeniósł kancelaryę do Pasażu Hausmana nr. 6, I p. 1814

Dr. IGNACY KLARFELD

ord. w chorobach nosa, gardła i płuc 2000 od 3—5. Pasaż Hausmana I. 8.

Restauracya

S. REICHA

Rynek I. 5.

poleca laskawej P. T. Publiczności w zupełne odnowionym lokalu piwo pilzneńskie i okocimskie na szklanki, oraz w pokoju do śniadań bufet zaopatrzony w różne zimne i gorące przekąski, jakoteż winiarnię w piwnicy z wejściem wprost z rynku lub z restauracyi, w której podczas upałów najwygodniej odetchnąć można. Po teatrze gorąca kuchnia, a lokal otwarty do 1 w nocy. 2736 Z szacunkiem S. REICH.

188

JULES de GASTIGNE

NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jarmulowicza-Kozłńskiego

Zofani nie wiedział, co począć, widząc takie wyraźne pomieszanie zmysłów. Nie wiedział, co zaszło i zapytywał siebie, co mogło przyprowadzić jego pana do takiego stanu.

Bankier uchwycił go za rękę i ścisnąwszy, jak kleszczami, rzekł:

— My znajdziemy... znajdziemy i zabijemy!

Zofani potwierdzając kiwnął głową.

— Oddam ci wszystko, co mam... wszystko twoje... Nie już nie potrzebuję... ponieważ ja także pragnę już umrzeć... Córka moja umarła... zabili ją!... Ja nie chcę żyć bez Seweryny! Chcę połączyć się z nią... Ona mi przebaczy... Ona zrozumie, że mi jej nie poznał... Inaczej, czyż mógłbym być ją zabić?... Chciałem zabić inną... Lecz to warte nastąpi!... Przywlekę jej trupa do nóg Seweryny... Se-

weryna ożyje i my będziemy żyć razem...

Zofani słuchał go z niepokojem.

— Nie porzucisz mnie, Zofani? — ciągnął dalej bankier. — Pójdiesz ze mną?... Mam jeszcze pieniądze... dużo pieniędzy... Tu nie wiedzą o tem. Ja ich już nie potrzebuję... Seweryna także... Ona teraz bogata, tak samo, jak gwiazdy złote, na których żyć będziemy z nią... gwiazdy, zrobione z czystego złota... Ty tego nie widziałeś, a ja wiem... To tajemnica, którą mi powiedziano... Będę eksploatował je razem ze Seweryną, gdy powróci jej życie... Kto mówi, że ona umarła i że ja ją zabiłem?... Czyż mógłby ojciec zabić własną córkę!... Przecież to nie prawda... Ty temu nie uwierzysz...

Zofani stał, otworzyszy usta, nie wiedział, co myśleć, a głównie, co odpowiadać.

— Chcesz posiadać pięć milionów, Zofani?... Co dla mnie pięć milionów? Na co mnie one?

Bankier potrząsał papierkiem.

Zofani wyciągał rękę.

— Nie teraz — mówił sir Fabius, znów chowając papierek do kieszeni. — Aż wtedy, gdy ona umrze. Wtedy, gdy sprowadzisz nas ze sobą, a bym ją mógł udusić, jak udusiłem Sewerynę...

— On udusił Sewerynę? — z podziwem pytał siebie Włoch. — Czyżby rzeczywiście on zabił córkę?

Zofani z niepokojem patrzył na swego pana. Miał go za waryata i przypisywał to rozpacz po córce, nie wiedząc, co zaszło, podczas gdy on przebywał w więzieniu.

Jedną tylko rzecz rozumiał całkiem jasno, nawet pomimo bredni dyrektora „Ogólnego Banku międzynarodowych oszczędności“, a to sumę 5 milionów, umieszczonych w jednym z banków w Nowym Jorku, której kwit migotał mu przed oczyma, a którą mógł otrzymać. Dlatego wystarczało tylko uczynić zadość życzeniu bankiera i odnaleźć Zarę.

Natychmiast wziął się gorąco do odszukania kochanki księcia Mata-

rowa. (C. d. n.)

Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.

Należność z prowincji przysyłać można w markach pocztowych.

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów **zupelny kurs dzienny** w kantorze wymiany firmy **ROHATYN i ULAM**

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 8, mając przytem prawo odkupienia tych samych losów na wygodne spłaty ratalne z nieprzerwanem prawem gry. Losy już zastawione

wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego, przytem właścicielowi również przysługują prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Wszelkie kupony wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincji załatwiamy odroczną pocztą

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Skład płócienn

korczyńskich

Lwów, Halicka 16

poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne, uczęszczy od 200 złr. 2272

Poszukuje domku w pobliżu ul. Leona Sapiehy z 6 salkami składającego się, do wydzierżawienia na lat 6, ewentualnie do kupna. Zgłoszenia listownie do Administracji pod literą W. 2733

Lokomotywę 4-konną na kołach fabryki Glayton & Sautleworth sprzedam tanio. Szyłowski Lwów Piekarska 83. 2681

Panią,

która wczoraj w tramwaju nr. 3 podjęła torbę z kwotą, 81 K i drobniagami, wzywam do zwrotu teje, a gdy to nie nastąpi do 24 godzin, znając jej nazwisko, ogłoszę je publicznie. Kropiwnicka, Kochanowskiego 49. 2745

Kucharzy kawalerów (dziesięciu) poszukuje Biuro Karola Zarzewskiego w Tarnopolu. 2709

Pralnia poszukuje kilka zdolnych prasowarek, Piekarska 5. 2714

Zginął pies

nowofundlandzkiej rasy, czarny, na piersi i na końcu ogona biało znaczone. Znalazca raczy psa odesłać na ul. Gródecką l. 50 b, do dra Zakrejsa. 2767

CHROMO FOTOSKOP

w Pasażu Mikołascha

Do zwiędzenia 50 zachwycających widoków

Zdjęcia z wojny rosyjsko japońskiej Wstęp 10 ct.

Najnowsze batysty

na suknie i bluzki

po 32 ct. i 40 ct. za mtr

Piękne i modne zefiry

po 25 ct. za mtr. — poleca

M. BUKOWCZYK

Lwów, ul. Hetmańska 6,

Ceny zdumiewająco niskie ale stałe

Zdrowe i smaczne naturalne octy owocowe, do sałat, konserw i kompotów, destyluje przez owoce i poleca: ocet kuchenny litr 8 centów, spirytusowy 16, winny 24, winny 36, estragonowy 40 centów za litr

firma Jan Muszyński

Lwów, Grodzickich 3.

Biuro dzienników Buchstaba poszukuje kolportera. 2769

Lokomotywa 8-konna wraz z młocarnią, wyrób angielski do sprzedania. Antoni Spialek, Brzeżany. 2622

Osoba zdrowa, wykształcona, nawet wdowa, przyjmę jako bonę na wieś, ul. Ziemiańkowskiego 4, 1 piętro do 11 rano. 2757.

Naczynia kuchenne

Skład fabryczny naczyń kamiennych teraz Korniańców 1, boczna Krakowska, naprzeciw katedry ruskiej w Narodnym Domu, poleca naczynia kamienne emalowane i porcelany. 2758

Okasion Nowość.

Wynajmę pokój i kuchnię inteligentnej osobie za 5 zł. miesięcznie. Wiadomość w Administracji Wieku. 2760.

Dom ogród, wolne lata 3500 zł. Dług 1200, Łyczaków. Wiadomość skład fortepianów, Żulińskiego 6, Kalinowski. 2754.

Realność

we Lwowie, w pięknym miejscu położona, w pobliżu pastwisk, nadająca się dla hodowców bydła z obszerne stajniami na kilkanaście sztuk bydła, tanio do sprzedania. Zgłoszenia listownie do skrytki pocztowej 48, Lwów. 2603

Urządzenie sklepowe do nalycia. Wiadomość w Wieku. 2728

Potrzebny jest maszynista do młocarni parowej. Zgłoszenia proszę wnieść E. K. post. rest. Brzeżany. 2713

Pralnia dobrze się reńująca zaraz do sprzedania. Wiadomość w Admin. Wieku Nowego. 2749.

W śródmieściu

poszukuję odpowiedniego sklepu (lokalu), do składu delikatesów i śniadankowego interesu. Listy proszę do ekspedycji teje gazety pod literą L. U. 52. 2753

Poszukuję panienek do fabryki pasków studenckich, Gródecka 14 B. 2765

Stroje sokole kupi szatny Sołkoja. 2763.

Zgubiony we środę wieczorem zegarek damski złoty, odebrać w drukarni Tow. im. Szewcewki, Czarneckiego 26. 2762

Potrzebuję zaraz do mej piekarni dwóch chłopców na praktykę. Zgłoszenia A. Wierzbowski w Starym Sączu. 2761

Jest do sprzedania dom parterowy z ogrodem. Wiadomość Krupiańska 25 a 2755

Pokoik kawalerski, ewentualnie umeblowany, z osobnem wejściem Trybunańska 6. 2752

Poszukuje się dom z ogrodem blizko tramwaju, pośrednictwo wykluczone. Oferty przyjmuje Zarząd, ul. Zamarystynowska 12, parter, Lwów. 2697

Konkurs. Towarzystwo ruskich dyplomowanej nauczycielki kroju i szycia sukien i bielizny do szkoły, którą z dniem 1. września 1904 r. otwiera we Lwowie. Kompetujące o to miejsce winne wnieść do Towarzystwa pisemną prośbę z odpowiednimi świadectwami do 15. lipca 1904 r. Wyjaśnienie udziela B. Humiecka, (Lwów, ul. Ruska l. 3). Przewodnicząca: Marya Leskowańska, Sekretarka: Mary Jasinińska. 2715

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca F. Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstaunki i reperacje. 1862

Przyjmę kilku panów

na dobry wikt domowy od 1. lipca, ul. Szeptyckich 15 B, 1 p. drzwi na lewo. 2750

Nauka kroju.

Wyuca z całą dokładnością najnowszą, udatowaną metodą kroju francuskiego w dwumiesięcznych kursach, które rozpoczynają się zawsze z dniem 1. i 15. każdego miesiąca po 3 złr. 50 ct. miesięcznie, ta sama krawczyni, która udziela tej nauki w stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie przy ul. Wałowej. Na życzenie - wyucza w krótszym czasie w podwójnych lekcjach. Formy sukien różnego rodzaju zawsze do nabycia - przyjmuję również suknie do skrojenia. „Stefania“ ul. Łyczakowska l. 8 I p., schody VII. 2357

Wilgotne mieszkanie

osusza i grzyb wyniszcza tylko „glazuryna“. Przesyła próbną przeciw wilgoci 5 kor. przeciw grzybowi 6 kor. Wykazy od 10 lat wykonanych robót na żądanie. Biuro: Lwów, Łyczakowska 22. 2526

Michał Skulski ul. Teatralna róg Trybunałskiej. 2648

Kucharka zdolna młodszą znajdzie umieszczenie. Hofmekłowa ulica Dąbrowskiego 4. 2674

Panny do szycia potrzebne, Jagiellońska 2, I piętro. 2730

Fortepian w komisje, krótki, czarny, ozdobny, prawie nowy, tanio sprzedam, Łyczaków 4. 2737

1. lipca

- najbliższe ciągnięcie.
- Rocznie dziewięć ciągnięć na grupa losów.
- 1 los austr. Czerw. Krzyża
- 1 los węgierski Bazylka
- 1 los serbski tytoniowy
- 1 los węg. Jasziv

4 losy polecamy za 192 koron (33 rat po 4 kor.) Składający pierwszą ratę oraz 2 kor. 50 hal. na stemple i podatek, gra zaraz na pow. losy. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowa bezpłatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany

SCHÜTZ I CHAJES

we Lwowie, pl. Maryacki l. 7, róg ul. Kopernika.

„Columbia“

przedsiębiorstwo anonsowania i reklamy wyrobów krajowych, urzędu w większych miastach Galicji i Bukowiny ozdobne kioski, chroniące drzewka od uszkodzeń, a przeznaczone do umieszczenia artystycznie wykonanych ogłoszeń firm krajowych.

Ceny ogłoszeń nader przystępne, roczna cena jednego ogłoszenia wynosi 20 koron. 2031

Adres przedsiębiorstwa:

„COLUMBIA“

Kraków, ul. Wojska I. G.

Panowie Cykliści!

Z powodu wielkiego zapobiegania sprzedają po niebywałych cenach: ~~Plaszcz~~ plaszcz po 3 zlr. 50 ct. węże (szlauchy) po 2 zlr. 30 ct. Plaszcz „Continental“ po 6 zlr. węże po 3 zlr. Plaszcz zaś światowej marki „Dunlop“ po 7 zlr. węże po 3 zlr. 50 ct. Lamy acetylenowe od 2 zlr. Carbide na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po niskich cenach poleca F. ROSENMANN Lwów, Karola Ludwika 27. 2171

Franciszek

ŚWIEŻY

LWÓW (przedtem Kuźnicki)

BIURO i SKŁAD: PRZY ULICY NA BŁONIE LICZBA 56.

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i krycie dachów ogniotrwałą papą dachową i cementem drzewnym.

* GŁÓWNY SKŁAD PAPY dachowej, płyt izolacyjnych z trocinami i korkiem, teru pogazowego, karbolineum, masy Holz, cementowej i asfaltowej i t. p. materiałów.

Wykonuje kompletne pokrycia dachów ogniotrwałą papą i cementem drzewnym pod gwarancją. 2616

OSUSZA gorącym asfaltem najbardziej zawilgocone mieszkania i niszczy zarazem grzybek drzewny. Wylewa gorącym asfaltem ulice, trotuary, bramy wjazdowe, stajnie, wozownie itp. lokale. Wykonuje bruki impregnowane kostkami drewnianymi, zalewane masą asfaltową.

Telefon nr. 334.

Tylko 10 zł.

Szafarka, stół, krzesło, ławka, stolnica, praczka, sprzedaje KAROL MYDLARSKI, Batorego 30. 2744

Bronzy i srebro

wyrabia oraz odnawia, złoci, srebrzy i nikluje St. Uściński, Lwów, Rynek 41. 2747

Tylko krótki czas!

Tutaj nie widziane!

Rzadki okaz, panna lat 28

2 metry 23 ctm. wysoka,

waży 165 kg.

Oglądać można przy ul. Karola Ludwika I. 31 od godz. 9 rano

do 11 wieczorem. Wstęp 10 ct.

PP. Studenci i wojskowi do feldwebia płacą połowę.

Kupujcie tylko

Krochmal brylantowy „Bazanta“

Wszędzie do nabycia.

726

Handel Soleckiego, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo.

ZAŁOŻONE w 1882 ROKU

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. SYLWESTRA

W Korczynie

poczta loco, obok Krosna.

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, w Przemyślu, w Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: Płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kaletony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ściorki do podłóg; płócienna kolorowa w różnych desenjach; dreliszki szare i kolorowe liberyjne; dymy zwykłe i adamaszkowe; ręczniki zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych desenjach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; chustki męskie i damskie białe; ściorki szare w deseniu, białe z brzegami kolorowymi; fartuszki kolorowe lub z kręconych nici ze szlakiem; kapy na łóżka. Kamgary czysto wełniane; szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby z zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga: Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu, ani też żadnych agentów nie wysyła, li tylko w Korczynie (przy szkole zawodowej tkackiej we własnej kamienicy, A D R E S:

Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

2280

z poważaniem DYREKCJA.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki,

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadania każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicji do Hamburga nie trwa dłużej, jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 zlr. 30 ct.

Flota naszego Towarzystwa liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana. Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie 1684

FALCK & CO, HAMBURG, Amerikahaus.

Ważno dla budujących!!

Ceny fabryczne.

Wapno białe i hydrauliczne —
Cement portiant wagonami i na beczki.
Asfalt naturalny i sztuczny.
Posadzki kamionkowe i cementowe.
Rury kamionkowe, żelazne i betonowe.
Cegły szamotowe i okładzinowe.
Kanalizacja oraz roboty betonowe.
Baseniki czerwone i terrowane.
Wodociągi łazienki, klozety.

Bracia HUND

fabryka wyrobów cementowych, skład materiałów budowlanych i konc. zakład instalacyjny

Lwów, ul. Sykstuska 23 (stara poczta)

TELEFON 605.

Ceny fabryczne.

2047

Koronki

2162

Weloniki

Gorsety

najmłodniejsze lasony poleca

Ferdynand Güttler

we Lwowie ul. Halicka I. 20.

Dla cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból głowy, ból zębów znakomitym środkiem zewnętrznym, klinicznie wypróbowanym jest

lehtymenthol

(nazwa prawnie zastrzeżona wyrobu aptekarza)

SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach.

Liczo uznania i listy dziękczynne. Cena flaszki 1 kor. 3 flaszki wraz z opakowaniem i dostawą franco (opłatnie) do każdej stacji pocztowej 3 K 36 h. Wysyła się pocztą, najmniej 2 flaszki. Dziennie dwukrotna wysyłka za zaliczką lub też za poprzedniemi nadesłaniami należytości. Główny skład dla Lwowa w aptece W. Szymona HAYA c. k. dostawcy nadwornego. 2759

Alojzy Hübner

LWÓW

poleca

do odświeżania i konserwowania letnich bucików „Creme“ do skór w kolorach żółtym, orange, bezbarwnym, czarnym i brązowym

Mydło do żółtych skór francuskie angielskie i niemieckie.

Lakiery do skór kolorowe i czarne.

Lakier do nadania polsku bucikom.

Glazurę do bucików dla turystów żółta, orange i brązową.

„Royal Lutetian“ Cream

„Meltonian“ „

„Paryski“ „

„Erinol“ „

„Rycerol“ Apertura na obuwie.

„Nigger Blacking“

„Matador Polish“

„Royal Lutetian Polish“

Wosline do konserwowania wszelkich gatunków skór.

Najlep. apreturę „Muhra“

Lakier do bucików „Gaertnera“

„Parole“ itp. itp.

poleca 2040

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Ogłoszenie licytacji.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem na dzień 30 czerwca b. r. o g. 12 w poł. rozprawę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo robot ziemnych murarskich, kanalizacyjnych, kamieniarskich ciesielskich, blacharskich i kowalskich, przy budowie nowego gmachu Izby, wedle warunków ogólnych i szczegółowych, oraz planów złożonych w Izbie.

Oferty nie zawierające oświadczenia co do zburzenia realności l. h. 82 Dz. V. w Krakowie nie będą uwzględnione. Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert. Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany i formularze są do przejżenia w izbie, począwszy od 20 bm. codziennie od 9—2. 2692

Kraków 17 czerwca 1904

Izba handlowa i przemysłowa.

Najlepszy napój śniadankowy dla chorych i zdrowych jest

Hoffa

2764

Ekstrakt

słodowy

środek spożywczy

naturalny, silnie skoncentrowany — wzmacniającej pozytywnie środek, z delikatnym i przyjemnym smakiem.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

wprost przez:

JOHANN HOFF, Werke Stadlau.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„Cunarda“

w Liwerpolu

Przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów i towary z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe okręty odchodzą z Tryestu: 2468

„ULTONIA“ dnia 11. czerwca 1904

„SLAVONIA“ dnia 25. czerwca 1904

„PANONIA“ dnia 9. lipca 1904

Zastępstwo dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem:

Józef Eile, Lwów, Brajerowska 6.

Za gotówkę lub na spłaty miesięczne

Przedaje najlepsze aparaty fotograficzne Hurtowny skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii 2010

Edmund Brodkowski

Lwów, pl. Halicki 14. Cenniki gratis (Stacja tramwaju konnego i elektrycznego)

